

Eugeniusz Sakowicz

"Spojrzenie w oczy sprawie człowieka..." : przesłanie Jana Pawła II z Oświęcimia i z Majdanka

Collectanea Theologica 64/4, 81-87

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EUGENIUSZ SAKOWICZ, WARSZAWA-LUBLIN

„SPOJRZEĆ W OCZY SPRAWIE CZŁOWIEKA...” PRZESŁANIE JANA PAWŁA II Z OŚWIĘCIMIA I Z MAJDANKA

Oświęcim, Majdanek i miejsca im podobne to szczególna „prze-strzeń” historycznej pamięci i ludzkiego doświadczenia. Jeszcze tak niedawno ziemia wyznaczana przez tę „prze-strzeń” była upodlana, desakralizowana, wprost demonizowana – przez człowieka. Bóg dał człowiekowi ziemię, ażeby czynił ją sobie poddaną... Obóz koncentracyjny rozpościerający się na setkach hektarów żyznej ziemi to jakiś absurdalny fenomen „poddania” jej pod władzę demonicznych instynktów człowieka. Obóz śmierci, owa ziemia śmierci i przymusowego umierania bez szacunku należnego dla *misterium mortis*, zbudowany został na zaprzeczeniu, na podeptaniu wiary w Boga. Tym samym skonstruowany został na negacji i pogardzie dla wiary w człowieka – obrazu uczynionego przez Boga, obrazu samego Boga.

W czerwcu 1979 r. Jan Paweł II – Świadek Chrystusa, a tym samym Świadek Człowieka, stanął na oświęcimskiej ziemi, na tym niezwykłym cmentarzysku kryjącym popioły blisko półtoramilionowej rzeszy męczenników. W celi Bloku Jedenastego, w głodowym bunkrze, w którym jeden z męczenników – Maksymilian Maria Kolbe śmiercią zwyciężył nienawiść, złożył Papież kwiaty, a także ustawił świecę Zmartwychwstałego Chrystusa – Paschał. Do dziś w tej celi widnieje Świeca Zmartwychwstania, nie ta sama wprawdzie, lecz może jeszcze bardziej od tamtej „przemawiająca” językiem symbolu. *Gott ist Liebe* – to napis, który ze świecy tej przenika wprost jak ogień do ludzkiej pamięci i serca dokonując w nich wstrząsu. Tym przecież językiem mówili architekci Oświęcimia, Brzezinki, Majdan-ka, tym językiem wydawali wyroki śmierci, ten język unosił się między blokami więziarskimi, między drutami kolczastymi zamienionymi w przewody elektryczne pod wysokim napięciem – nie dla oświetlenia lecz dla śmierci, dla ciemności. Ten język „porażał” śmiertelnie wszystkich przywiezionych, spędzonych, siłą zaciągniętych do Oświęcimia, Brzezinki, na Majdanek. Prawie wszyscy skazani na unicestwienie nie rozumieli nigdy i nigdy nie zrozumieli niemieckiego języka. Znali zaś jego „sens” i wymowę aż za dobrze. *Gott mit uns* – to chyba największa drwina oraz ironia z Transcendencji, którą kiedykolwiek człowiek wyraził umieszczając te słowa na sprzączkach pasów żołnierzy Wehrmachtu. *Gott ist Liebe* – „Bóg jest miłością” ukazujący się napis na paschalnej świecy w głodowym bunkrze – jest wielkim zwycięstwem języka dobra. To nie język oprawców odziedziczony po ojcach, po przodkach, przejęty jako dobro cywilizacyjne,

jako środek komunikacji – to nie język był złem. Przecież tak samo na usługach totalitarnej nienawiści, śmiercionośnej pogardy był język rosyjski „rozbrzmiewający” w syberyjskich łagrach, w miejscach zsyłek setek tysięcy niewinnych ludzi, wyrwanych z domostw, z gospodarstw, w Kołymie będącej tak samo strasznym symbolem okrucieństwa, jak Oświęcim. Dziś należy wydawać sąd nad „językiem nienawiści” wspólnym dla ludzi wszystkich kultur i języków. Polskie słowa wypowiedziane przez Papieża w Oświęcimiu-Brzezince były językiem miłości... Nie ważne jest chyba ostateczne koncentrowanie się na przymiotnikach – polski, niemiecki, rosyjski itd. Trzeba pozostać przy określeniach – ludzki, człowieczy, z antytezą – nieludzki, bezduszny. Słowa nienawiści wypowiedziane przez ludzi różnych narodowości i języków są „odczłowieczaniem” rzeczywistości, są destrukcyjną siłą uderzającą w dzieło stworzenia, w ziemię, „która na początku była dobra”. Słowa miłości, czyli afirmacji człowieka, chociażby jak te – *Gott ist Liebe* są „uczłowieczaniem” ziemi, „uczłowieczaniem” stworzenia. Nazwanie Boga miłością jest głęboką akceptacją człowieka. I w tym sensie można spojrzeć na Liturgię Słowa sprawowaną, rozgrywającą się, dziejącą się w pamiętnym dniu w Auschwitz-Birkenau. Tak należy widzieć Dramat Słowa Bożego – Dramat Boga w miejscu Dramatu Ludzkiego Słowa – Dramatu Człowieka.

Negacja Boga i człowieka to nic innego, jak nazywanie zła dobrem, a dobra złem. To nic innego, jak radykalne lekceważenie wszelkich oznak Boskości i oznak Człowieczeństwa. Oświęcim-Brzezinka skonstruowany z nienawiści – i na nienawiści – służył „obłąkanej ideologii”, opętanej przez moce zła teorii człowieka i narodu. Ludzie różnych przekonań i religii, wierzący i niewierzący, mężczyźni, kobiety, dzieci i starcy, wykształceni i prości, majątni i biedni – wszyscy w „sprawiedliwy” sposób byli zamieniani w pył i proch, w ludzki pył i w ludzki proch przez drugiego człowieka. „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” – dzięki Twojemu Bratu... Nienawiść przemyślana, inteligentna, perfekcyjnie zorganizowana, bezduszna nienawiść mierzona w skali wprost przemysłowej wydajności... Ktoś nazwał kombinat obozowy Auschwitz-Birkenau – „śladem po dłoni szatana”. To miejsce było faktycznie ucieleśnioną dłonią szatana, jego szponami poruszonymi dzięki impulsom ludzkiej wolnej woli, ludzkiego sumienia – a nie tylko „śladem”. „Człowiek bez sumienia” – ma sumienie! – zdeprawowane, wypaczone, ślepe, nie umiejące - bo nie chcące, rozróżnić dobra od zła. Jan Paweł II słowami homilii nazwał Oświęcim – „Golgotą naszych czasów”. Golgota – Góra Męki Boga-Człowieka zabitego nienawiścią Jego Braci mających moc nad Bogiem, silniejszych od Boga ... do czasu. Człowiek, który morduje człowieka – morduje swojego Brata, Bliźniego. Człowiek mordujący człowieka morduje Boga... Nie istotna jest narodowość oprawcy i ofiary. Bóg jest poza narodową tożsamością, narodowość nie wyczerpuje człowieczeństwa i do końca jego nie określa i nie wypowiada. Golgota – to nie tylko symbol judeochrześcijański, to symbol ogólnoludzkiego dramatu istnienia.

Męczeństwo przerwane w zwycięstwo, męczeństwo Żyda, Polaka, Cygana, Rosjanina, Ateisty, Świadka Jehowy – to sens słowa Golgota. Czyżby wszyscy zgromadzeni na nizinie Oświęcimia, bądź na pagórku Majdanka – zgromadzeni jak przedziwny ponadkonfesyjny Zbór – stanęli równocześnie na Górze, w punkcie zbiegającego się nieba i ziemi? Na Górze – czyli na tym co niewzruszone, co wielkie, piękne, wzbudzające zachwyt i trwogę. Niewinne męczeństwo – świętość upodlonych więźniów, odzieranych z nadziei i ludzkich uczuć – to nie apoteoza. Nie potrzebna jest kanonizacja ażeby być świętym! Bycie na Górze Golgoty to faktycznie bycie na Górze Zwycięstwa.

Czy tylko Chrystus nakazał miłość wzajemną, czy to nie jest niezmienna Wola Boga będącego Miłością według prawideł chyba każdej religii? Czyż imię Człowiek nie znaczy – Powołany i Przeznaczony do Miłości? Czy można miłować oprawców, bandytów, zbrodniarzy, ludobójców, terrorystów – depreczających człowieka jak jakiegoś odrażliwego owada, lekceważąc jak robaka czy śmieć... Ci, którzy na nienawiść nie odpowiadają nienawiścią – miłują, nawet gdyby temu przeczyli. Ci, którzy permanentnie, ciągle nieustannie deprawowani – nie wyzuwają się z godności będącej nie tylko jakąś zewnętrzną szatą, lecz tym, co tworzy wewnątrz, co kreuje Ducha, ci ludzie stoją na Górze Zwycięstwa, chociażby nawet wrzucani byli do kloaczego dołu czy żywcem spalani na spaleniskowych stosach. Jan Paweł II sprawował w Oświęcimiu Ofiarę Najświętszą Jezusa Chrystusa. To nie była profanacja miejsca, w którym nigdy nie było Boga. To nie było jakies okrutne wtargnięcie chrześcijaństwa w ciszę śmierci i cierpienia. Sprawował tę Ofiarę włączając ofiary wszystkich ludzi, którzy tu oddali życie. Zabrano im życie, czy też je oddali? Komu? – przecież nie oprawcom, przecież nie piecom krematoryjnym. Bez względu na wyznawaną religię, bez względu na fakt podzielania, czy negocjowania odczuć religijnych, bez względu na stosunek do Osoby Jezusa Chrystusa – oddali życie Bogu! Bóg nie potrzebował tej Ofiary. Na przekór Bogu ludzie mu ją oddali. Nie ma ofiary bez owoców tegoż aktu... Każdy przejaw człowieczeństwa, na który przecież tak trudno było zdobyć się w tym miejscu, był składaniem ofiary Bogu... Rozpaczliwy bunt woli, niezrozumienie losu i rozpacz to znaki ofiary sprzeciwiającej się systemowi zaprzeczenia człowieczeństwa, to znaki afirmacji człowieczeństwa.

Bezspornie jedną z inspiracji – może najważniejszą? – powstania encykliki *Redemptor hominis* otwierającej pontyfikat Jana Pawła II było wyzwanie Oświęcimia... Encyklika, dokument kierowany do tych, którzy są w Kościele i do tych, którzy są poza Jego widzialnymi strukturami, adresowany do wszystkich ludzi dobrej woli, w całości został poświęcony „sprawie człowieka”, jego godności, trwałym, niezmiennym, niezbywalnym prawom człowieka. Doświadczenie urzeczywistniania człowieka, odczłowieczania człowieka stało się imperatywem mówienia i świadczenia o człowieku zagrożonym przez ... człowieka. *Redemptor hominis* – Odkupiciel Człowieka, Odkupiciel ofiary, a może przede wszystkim Od-

kupiciel oprawy... Oświęcim-Brzezinka, Majdanek i miejsca im podobne wołają o konieczność spojrzenia w oczy „sprawie człowieka”. To patrzenie pozwoli dostrzec nie tylko nędzę, podłość człowieka, ale na zasadzie kontrastu i zaprzeczenia – jego wielkość, jego ogromną wartość. Takie widzenie człowieka implikuje moralny wymiar. Pozwala ono uchwycić „granice nienawiści, granice zniszczenia człowieka przez człowieka, granice okrucieństwa”. Widzieć należy zło aby czynić dobro. Widzieć – czyli obnażać, poznawać, sprzeciwić się, wyzwać ...

Oświęcim to wielkie świadectwo wojny będącej przede wszystkim jakimś strasznym nieładem etycznym o kosmicznych wprost wymiarach. Wojna nigdy nie rodzi pokoju. Wręcz przeciwnie, potęguje nienawiść, okrucieństwo, zniszczenie, grzech. Wojna nie tylko nie rozładowuje nienawiści, ale ją kumuluje i wzmacnia. Pokój nie jest „zwieńczeniem” wojny, nie stanowi z nią rozliczenia. Jest logiczną antytezą nielogicznych działań, czynów, wydarzeń. Słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II nieopodal gruzów krematorium Brzezinki – przedziwnego „sanktuarium” całopalnej Ofiary ponad miliona istot ludzkich nie są słowami dotykającymi tylko koszmaru lat II wojny światowej. Odnoszą się do każdego miejsca i historycznej czasoprzestrzeni gdzie płonie nienawiść, gdzie tli się obojętność na cierpieniu innych, gdzie wybucha ogień okrucieństwa. „Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić...”

W obliczu dziejowego doświadczenia, w które wpisany został Oświęcim przez człowieka, tak! – przez człowieka a nie przez demona, przez człowieka posłusznego demonowi, należy za Janem Pawłem II wyrazić przekonanie, iż jedynie pokój powinien być drogowskazem, wektorem ludzkich wyborów moralnych. Powinien być miarą czynów, również czynów politycznych podejmowanych przez jednostki, jak i całe społeczności. Auschwitz – Birkenau – Majdanek wołają o pokój. Ten, który tam dziś przybywa jako pielgrzym spoglądający w oczy „sprawie człowieka” tam właśnie winien uczyć się wołania o pokój. Były obóz koncentracyjny jest najważniejszym lektorium, w którym, zgodnie z myślą Jana Pawła II, winno odczytywać się *Deklarację Praw Człowieka*. W miejscu ich totalnego, niwelowania, zgladzania, zaprzeczania, gwałcenia – najpełniej i najważniejszej można je zrozumieć i afirmować. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1948 r. uchwaliło rezolucję stwierdzającą, iż każdy człowiek rodzi się równy drugiemu człowiekowi, rodzi się jako istota wolna. Rezolucja ta nie jest niczym innym, jak wypowiedzeniem przez świecki autorytet odwiecznej prawdy religijnej o człowieku. Poszczególne artykuły *Deklaracji* stanowić mogą punkty do rozmyślań podejmowanych przez pielgrzymów Oświęcimia i Majdanka:

„Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa” (Artykuł 1).

„Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osoby” (Artykuł 3).

„Nie wolno nikogo torturować ani karać lub traktować w sposób okrutny, nieludzki lub poniżający” (Artykuł 5).

„Nikogo nie wolno samowolnie aresztować, zatrzymać lub wygnąć z kraju” (Artykuł 9).

„Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania...” (Artykuł 18).

Deklaracja Praw Człowieka jest odpowiedzią na dymy pieców krematoryjnych, jest hołdem oddanym setkom tysięcy istot ludzkich „ukamienowanych” ziemią okrzemkową nasyconą cyjanowodorem, jest odpowiedzią na totalitarne tendencje, z których – niestety! – tak trudno jest wyzwolić się człowiekowi. *Deklaracja Praw Człowieka* jest najważniejszym przewodnikiem i informatorem dla zwiedzającego miejsce zagłady, dla chodzącego wśród pól wzniesionych i bloków – baraków, dla oglądającego dane relikty obozowe, czy studiującego archiwalia.

Jan Paweł II nawiązał również w Oświęcimiu do encykliki swojego poprzednika Jana XXIII zatytułowanej *Pacem in terris*, a ogłoszonej światu i „ziemi” w 1963 roku. Wymowny tytuł – „Pokój na ziemi”... Prawda, sprawiedliwość, miłość, wolność – kluczowe słowa „wielkiej karty pokoju”. Słowa te należy odczytywać całym swoim istnieniem w miejscach zwanych „fabrykami śmierci”, „międzynarodowymi obozami unicestwienia”, „piekłem XX wieku”. Słowa wypowiedziane na „ziemi bez pokoju” o „pokoju na ziemi” zmuszają do zastanowienia i wprowadzania w życie: „Deklaracja ta uroczyście przyznaje wszystkim bez wyjątku ludziom godność osoby ludzkiej, potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralności, do pełnienia sprawiedliwości, do wymagania warunków życia godnego człowiekowi. Są to prawa powszechne, niewzruszone i niezbywalne”.

Jan Paweł II wspominał w Oświęcimiu o udrękach, które polski naród doświadczał na przestrzeni dziejów. Nie wskazał po imieniu tych, którzy tej udręki byli przyczyną, którzy ją zadawali. Do zgromadzonej rzeszy pielgrzymów Papież powiedział: „Stoimy na miejscu, na którym o każdym narodzie i o każdym człowieku pragniemy myśleć jako o bracie”. Obecność zwiedzających, pielgrzymujących do takich miejsc jak Oświęcim – Majdanek to nie tylko pamięć o setkach tysięcy, czy milionach ofiar tych miejsc, to nie tylko pamięć o Żydach, Polakach, Cyganach, których narodowość była wyrokiem śmierci. To nie tylko hołd złożony pogwałconym i podeptanym braciom, którym ich bracia – „nadludzie” odmówili człowieczeństwa. To nie tylko pamięć o zabitych, rozstrzelanych, zagazowanych, spalonych, lecz także, a może przede wszystkim pamięć o tych „których prawa gdziekolwiek i przez kogokolwiek i z jakiegokolwiek przyczyny na świecie są zapoznawane i gwałcone”. To uczenie się widzenia drugiego człowieka jako brata, jako bliźniego. Jest to jedynie słusna droga wyzwalająca człowieka z uprzedzeń, nienawiści, ostatecznie – z woli wojny.

W czerwcu 1987 r. Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził „tajemniczy Oświęcim na przedmieściach Lublina” – Majdanek. Przybył tu by oddać hołd człowieczeństwu profanowanemu przez braci. Modlił się przed prochami ludzkimi, przed popiołem spalonych „Obrazów Boga” – ludzi ponad 50 narodowości, różnych kultur, przekonań, narodowości. Ludzki pył, popiół – ikona małości i wielkości człowieka. Pod kopułą monumentalnej Urny – wszyscy jako proch stanowią jedno, są zjednoczeni w przedziwnej komunii i wszyscy jednym językiem mówią: „Los nasz dla Was przestrożą”. Do tego napisu widniejącego na kopule mauzoleum nawiązał Papież. Każdy zachowany barak, każda pięćdziesiątka majdankowego pola, majdankowego ogrodu użyźnianego kiedyś kompostem ze szczątków ludzkich, komin krematoryjny, czy też budynek śmiercionośnego cyklonu B z pomieszczeniem do „odszczurzenia” ziemi z ludzi niewygodnych i sprzeciwiających się faszystom – to wszystko stanowi ogromną przestrożę rzuconą człowieczeństwu. Modlitwa w takim miejscu jest wyrazem bezgranicznej afirmacji Boga – źródła życia, przyczyny świata, sensu istnienia i umierania, jest afirmacją wielkości człowieka podobnego do Boga. Jan Paweł II powiedział na Majdanku: „Za tych zmarłych modłę się najgoręcej, oddaję ich dusze Bogu. To jest nasza nadzieja, że człowiek nie umiera, chociażby i został zakatowany, że żyje w Bogu. Oddaję ich dusze Bogu, który jest Bogiem życia”. Śmierć ludzkich ciał nie oznaczała śmierci ich dusz. One wróciły do tego, który ożywi ciała. Wojna nie może być fenomenem obcym refleksji teologicznej. Jest dziejowym doświadczeniem tak bardzo wymownie mówiącym o dramacie każdej ludzkiej – a więc ukierunkowanej na Boga – istocie. Słowo wychodzące z serca Papieża, a wypowiedziane pod kurchanem popiołów ludzkich powinno dotrzeć na każde pole wojny, powinno przeciąć i załamać każdą linię frontu pod każdą szerokością geograficzną: „Niech pamiętają wszyscy, niech to będzie *memento* dla wszystkich pokoleń, że człowiek nie może stać się dla człowieka katem, że musi pozostać dla człowieka bratem”. Te słowa winny dotrzeć do najważniejszego pola wojny i walki – do ludzkiego sumienia, rozumu, serca, emocji, gdzie w pierw ma miejsce militaryzacja, gdzie ujawnia się ona jako zapowiedź walk na zewnątrz. Jest to chyba największe, a może jedyne, przesłanie płynące z Oświęcimia-Brzezinki – Majdanek i miejsc im podobnych.

**„DER SACHE DES MENSCHEN IN DIE AUGEN ZU SEHEN”.
DIE BOTSCHAFT DES JOHANNES PAULUS II
AUS AUSCHWITZ UND MAJDANEK**

Konzentrationslager wie Auschwitz und Majdanek, die im 20. Jahrhundert von Menschen erbaut wurden, die vom Wahnsinn der nationalsozialistischen Ideologie besessen waren, sind Symbole für die Dramatik der menschlichen Zivilisation. Daß man 50 Jahre nach dem Ende des 2. Weltkrieges neu darüber nachzudenken beginnt, worin die Aussagekraft und Herausforderung dieser Gedenkstätten und Martyriumsmuseen eigentlich besteht, ist voll und ganz berechtigt. Es genügt, einen Blick auf die politische Weltkarte und dort vor allem auf Europa zu werfen, um die „Topographie” von Krieg und Haß zu erkennen. Sowohl der

Mensch als einzelner als auch ganze Völker und ethnische Gemeinschaften müssen sich immer wieder neu von politischem, kulturellem und existentielltem Haß freimachen. Solche Orte wie Auschwitz und Majdanek stellen eine ständige Mahnung dar und werden auch weiterhin vor dem Totalitarismus warnen. Papst Johannes Paul II., der Oberhirte der katholischen Kirche und als solcher ein Verteidiger der Würde aller Menschen ohne Ausnahme, hat während seiner ersten apostolischen Pilgerreise nach Polen, seinem Vaterland, im Juni 1979 das Museum in Auschwitz-Birkenau besucht. Er ist an diesen Ort gekommen, um „der Sache des Menschen in die Augen zu sehen“ und seine tiefe Bejahung eines jeden menschlichen Wesens zum Ausdruck zu bringen, das ein unveräußerliches Recht auf Leben besitzt. Von dem Ort aus, wo im Namen des Rassenhasses der Mensch den Menschen vernichtet hat, kann heute vielleicht auf die aussagekräftigste Weise der Widerspruch gegen das unvermeidlich zum Tode führende Böse formuliert werden. In seiner Homilie machte der Papst auf Maximilian Maria Kolbe, den Helden von Auschwitz, aufmerksam, der sich dem Tod widersetzte, indem er sein Leben hingab für einen Bruder. Johannes Paul II. verwies auf das Opfer der Juden, die in Auschwitz ausschließlich aus dem Grunde umkamen, weil sie Juden waren. Die Geste des Hinweisens auf die hebräische Tafel des Denkmals in Birkenau war aussagekräftig genug. In seiner Homilie erwähnte Johannes Paul II. die Forderungen der von der Organisation der Vereinten Nationen 1948 verabschiedeten Menschenrechtserklärung sowie die Enzyklika *Pacem in terris* von Papst Johannes XXIII. aus dem Jahre 1963. Diese Dokumente – ein weltliches und ein religiöses – sind Ausdruck einer tiefen Sorge um den Menschen, der zum Leben im Frieden berufen ist.

Im Juni 1987 besuchte Johannes Paul II. während seiner dritten Pilgerreise nach Polen das von den Nazis errichtete Konzentrationslager in Majdanek, das das zweitgrößte in Polen war. An diesem Ort ehrte er das Andenken der Opfer – Menschen aus über 50 Nationen. Die Erinnerung an sie darf auf gar keinen Fall verlorengehen. Die Garantie dafür, daß diese Erinnerung fort dauert, besteht darin, daß die Seelen der Opfer Gott anbefohlen werden, „der Herr des Lebens ist“.

Die Hauptbotschaft der von Johannes Paul II. in Auschwitz gehaltenen Homilie sowie die Botschaft der in Majdanek zum Ausdruck gebrachten kurzen Reflexion besteht im Aufruf zur Brüderlichkeit. Der Mensch ist des Menschen Bruder – diese Worte sind, wenn sie von jedem menschlichen Wesen und jeder Nation angenommen und bejaht werden, der sicherste und einzig effektive Schutz vor dem Drama des Krieges.

Übersetzung: Herbert Ulrich